

Laudacja na okoliczność nadania profesorowi sztuk plastycznych Andrzejowi Bissenikowi Złotego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Osoba

Andrzeja Bissenika znałem już wprawdzie od 1978 roku w kolejnych rolach nauczyciela akademickiego Architektury Wnętrz ASP w Warszawie, ale była to znajomość raczej powierzchowna; dopiero wobec potrzeby obrony zasadniczych wartości w standardach kształcenia plastycznego zwyczajne koleżeństwo zmieniało się w zainteresowanie twórcą. Nastąpiła okoliczność głębszego poznania, co trwa do dzisiaj, mogę zatem w pełni odpowiedzialnie wygłaszać zdania, które nastąpią. Przede wszystkim profesor sztuk plastycznych Andrzej Bissenik jest niebywale uczciwy zawodowo, najpierw nie okłamuje siebie, podejmując twórcze wyzwania nie dba o nakład czasu by doskonałym rezultatem wyrazić szacunek odbiorcy. Deklaratywne słowa są w jego wydaniu uprawnione czynną postawą, nie toleruje odwrotności, której dorobkiem pozostaje pustosłowie.

Nauczyciel

Jest oczywiste, że utwierdzony pracowitym doświadczeniem własnych przełomów twórczych poczuwał się w obowiązku karcieć bezczelne nieudacznictwo, nierzetelność i partactwo podszywające się pod uznane wartości, chociaż właściwie ogłaszał nietolerancję jedynie będąc do tego zmuszonym nabrzmiałą sytuacją. Swoim studentom stawia zadania zdawałoby się banalne, tak bardzo zwyczajne, wiedząc, że w prostocie, którą potrafi osiągać daje ładunek umożliwiający eksplozję odkryć, bez rozpraszenia uwagi na rzeczy niekonieczne i zgubne; tak właśnie niezupełnie naśladowując kontynuuje wielkich poprzedników, którzy wzniesli nie tylko naszą macierzystą uczelnię ale i sztukę polską na wyżyny światowe. Wspomniane wyżej starcie to była właśnie obrona kierunku i sposobu działań z rozumnym dystansem do bezwolnie albo też celowo napierającej mierzwy - przeciwważnie znany jest Andrzej Bissenik z wyjątkowego wyczucia i uszanowania każdej osoby jeżeli ta jest na swoim miejscu. Co wyróżniało znakomitych poprzedników? Zwyczajna rzecz - nierozłączność sztuk plastycznych. Ale to była przecież normalność! Czyli później coś się odmieniło; nie czas tu i miejsce stawiać diagnozę, chcę tylko uprzytomnić do jakiego źródła nawiązuje Andrzej i jak zwyczajnie nasi poprzednicy wprowadzali tradycję w nowoczesność. Którzy to byli? Wymienię szczególnie bliskich Andrzejowi: Karol Tichy, Józef Czajkowski, Wojciech Jastrzębowski a także bardziej styczni czasowo: Irena Wilczyńska i Jan Kurzątkowski. Nie było już pełnej ciągłości w tej kontynuacji, wiele trzeba było odkrywać ponownie, samodzielnie i samowystarczalnie, w czym pod-

trzymywały: wiedza o Zapominanych ale także inteligentni mistrzowie jednego obszaru jakim byli architekci Romuald Gutt, Tadeusz Zieliński i Lech Tomaszewski. Andrzej Bissenik jest świadomym i obecnie najwybitniejszym ogniwem w tym łańcuchu pokoleń wymienionych artystów-pedagogów. I starajmy się, by nie ostatnim! Trawiony pragnieniem żywej sztuki z charakterystycznym swojej osobowości gorliwym zapałem, mocą wrażliwości i godności z uniesieniem porywa studentów i kolegów w świat szlifowanych talentów. Swoim zapałem uniemożliwia zapadanie w rutynę.

Twórca

Jest wszechstronny, zgodnie z dumną postawą rzeczywiście wolnego artysty; jednakowo jest projektantem jak rzemieślnikiem, znakomicie rysuje, maluje, niekiedy rzeźbi a jako projektant jest lub staje się mistrzem w każdym z warsztatów, którym wypada się posłużyć dla podjętego wyzwania, wówczas nie zważa na trud uzupełnienia doświadczeń. Mistrzostwo według najlepszych tradycji oznacza całkowite panowanie nad stwarzanym dziełem w każdym zakresie koniecznych działań. To co jest, lub powinno być zrozumiałe w zakresie sztuk wyrosłych z rzemiosła jak malarstwo i rzeźba, nie jest tak samo oczywiste w myśleniu projektowym, zwłaszcza współcześnie, gdy osobowe oderwanie od inżynierii wykonawczej zdawałoby się korzystnie uwalnia wyobraźnię od obciążających realiów sprawczych, ale tak nie jest, takie jest tylko złudzenie ignorantów. Andrzej Bissenik nie zwalnia się od trudu panowania nad całością: od pierwszej wizji do zaistnienia dzieła – rezygnacja z pośredniego etapu jest w jego przypadku niemożliwa! Dorobek, chociaż nie musi wydawać się imponującym w liczbach, konsekwentnie porywa narracją rzetelności. Uważny wgląd zadziwia stanem odkryć, a ilość jest obok w rezultatach studyjnych. Część dzieł znam wyjątkowo dobrze, wśród nich jest dom rodzinny w Aleksandrowie, także pomnik upamiętniający postać papieża Jana Pawła II w Piascznie, dzieła wielowątkowe i niewątpliwie wybitne. Cóż jednak znaczy ten zaledwie anons, jaka z tego korzyść? Należałoby te i inne prace zebrać w specjalnej monografii, tymczasem mogę jedynie zapewnić o potrzebie takiego ujawnienia w porwanym łańcuchu ciągłości kultury artystycznej i kultury kształcenia artystycznego w Polsce.

Organizator

Jako prodziekan w ASP w Warszawie - reformator, w Politechnice Białostockiej – współtwórca Wydziału Architektury kolejno z dziekanami Michałem Guttem i Andrzejem Basistą, w WSEiZ w istotnej mierze sprawca Kierunku Architektury Wnętrz. Wszędzie zabiega o kształcenie wspierane doświadczeniem jak w pracowni mistrzowskiej. Poszukuje współcze-

śnie praktycznej formuły nauki na wytwarzaniu, bez deprymującego marnotrawstwa dokonań. Łączył absolwentów w zespoły dydaktyczno-wytwórcze dla ugruntowania odkrywanych osobowości. Obserwowałem jak z wielkim zaangażowaniem porywał swoich kolejnych asystentów w świat wyżyn wymagającej normalności. Jest wyczulony na bezkrytyczne przyjmowanie podrzutków idei, trendów czy wytworów. I jeszcze jedna bardzo ważna cecha: Andrzej Bissenik ma głęboko zakorzenioną świadomość wielkiej godności polskiego dorobku i polskiego wkładu do kultury powszechnej.

Piszę wyłącznie pozytywnie, a z czym mógłbym się nie zgadzać niechaj piszą inni, pewniejsi takiej potrzeby, też byłby pożytek. Sądzę jednak, jestem przekonany, że dla wszystkich - chociaż z różnych przesłanek - jest wzorem pedagoga i twórcy. Śmiało tak mogę podsumować tych zaledwie kilkanaście zdań o osobie niezwyklej, mistrzu - profesorze Andrzeju Bisseniku.

Laudacja wygłoszona 3 października 2017 podczas uroczystego udekorowania Medalem w ramach Inauguracji roku akademickiego 2017-18 w WSEiZ w Warszawie.

Prof. sztuk plastycznych Lucjan Kasprzak